

# Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/188866,Laur-Kapitolu-i-wianek-ruty-czyli-Jan-Bielatowicz.html  
03.05.2024, 07:32

## Laur Kapitolu i wianek ruty czyli Jan Bielatowicz „Londyn żywy” - niezłomni emigranci strzelający z piór (8)

Tytuł „Londyn żywy” nawiązuje do serii wydawniczej polskich pisarzy na Wychodźstwie, poświęconej klasykom literatury: „Wyspiański żywy”, „Mickiewicz”, „Conrad”, „Kraśiński...”. Żywy Londyn – miejsce symboliczne i realne, gdzie po 1945 r. rozwija się nasza barwna kultura. Rośnie, poza zasięgiem zniszczeń i manipulacji bolszewickiego walca, twórczość Polski – nadal – Walczącej. Pole zmagañ emigrantów strzelających do komunistów – jak leśni w kraju ostrą amunicją – ze swych celnych piór.

W kolejnych miesiącach 2023 r. przedstawimy dwunastu obrońców wspólnego suwerennego dziedzictwa. Ilustracją ich sylwetek są pastele autorstwa Barbary Kaczmarowskiej-Hamilton, artystki malującej m.in. brytyjską rodzinę królewską. W styczniu zaprezentowaliśmy szkic do portretu [Zygmunta Nowakowskiego](#), w lutym [Adama Pragiera](#), w marcu [Stefanii Zahorskiej](#), w kwietniu [Mieczysława Grydzewskiego](#), w maju [Józefa Mackiewicza](#), w czerwcu [Barbary Toporskiej](#), w lipcu [Jana Lechonia](#). W sierpniu odślaniamy naszkicowany przez Pawła Chojnackiego portret **Jana Bielatowicza**.



Jan Bielatowicz (1913-1965)

**Telegram: Nisko 1913 - 1965 Londyn.** Prozaik („Książeczka”), eseista („Passeggiata).

Szkice włoskie”), poeta i krytyk literacki. Wydawca unikalnych wypisów („Poezja karpacka. Zbiór wierszy żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich”, „Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie”, „Nasze granice w Monte Cassino. Antologia walki”, „Przypływ. Poeci 2 Korpusu”). Na emigracji katolicki redaktor (tygodnik „Życie”) i członek Stronnictwa Narodowego („Roman Dmowski jako pisarz”).

Oficer Polskich Sił Zbrojnych, później autor m.in. zbioru reportaży „Laur Kapitolu i wianek ruty. Na polach bitew Drugiego Korpusu”, jednej z wielu jego publikacji upamiętniających szlak bojowy tej armii. Armii stanowiącej nie tylko istotny czynnik militarny, ale i – silniejsze jeszcze – środowisko kulturowe, literackie i estetyczne. Związany formacyjnie – mentalnie i myślowo – z fenomenem dawnej „krakowskiej »humanitas«”.

**Atrybut wizerunku:** battle-dress z naszywką „POLAND”, ruiny klasztoru („Karpaczyk” – służył w Brygadzie, potem Dywizji Strzelców Karpackich; obrońca Tobruku – zdobywca Monte Cassino, dwukrotny kawaler Krzyża Walecznych). **Miasta wyjścia z ojczyzny:** Tarnów i Kraków. **Miejsce wygnania:** Londyn.

## **„W imię Ojca”: Mocno zaciśnięte powieki**

Zygmunt Nowakowski napisze do Mieczysława Grydzewskiego, że to „zakuty endek, który widać, jak Jankiel Polskę kocha szczerze”. Gdy w 1964 r. zostanie przyjęty do jury Nagrody „Wiadomości” – głównego literackiego wawrzynu Wychodźstwa (Maria Danilewicz-Zielińska: „do końca uważany za młodego”, choć po pięćdziesiątce) – zajmie miejsce właśnie po słynnym krajanie z Krakowa. Tłumaczy wówczas: „Bronić mnie może chyba tylko powołanie się na źródło, z jakiegośmy wraz z Zygmuntem Nowakowskim czerpali wspólnie, acz nie równocześnie. Biło ono przez 25 lat z katedry Uniwersytetu Jagiellońskiego, piastowanej przez Ignacego Chrzanowskiego”.

Tylko dwa razy weźmie jako juror udział w wyborach najlepszego emigracyjnego druku. Wcześniej sam został laureatem – za wspomnieniową z Tarnowa „Książeczkę”. Zgłosi ją Józef Mackiewicz, deklarując się jako „zacięty przeciwnik” autora! Przyzna, że wolałby głosować przeciwko: „Muszę jednak na jego właśnie książkę głosować, bo uważam ją za obiektywnie nie tylko najlepszą, ale nawet za wyjątkowo doskonałą”. Zwycięzca podsumuje dowcipnie: „Skoro istnieje poezja częstochowska, niechże będzie i proza tarnowska”.

Typując do konkursu „Drugie przyjście” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (łączy ich braterstwo broni spod Monte Cassino) Bielatowicz stwierdzi: „Trzeba by mieć doprawdy mocno zaciśnięte powieki, żeby łuny tego ognia nie dostrzec, i trzeba by być głuchym, żeby tego krzyku nie słyszeć”. Czy płonący klasztor ma wciąż przed oczami? Tuż przed wojną odkrył górala Andrzeja Skupnia-Florka w Białym Dunajcu i wiersz jego zamieścił w „Poezji Młodego Podhala”, antologii wydanej przez Koło Polonistów Studentów UJ. Zamiłowanie do tej formy edycji okaże się trwałe.

## **„I Syna”: Przekroje łąnu zbóż**

W 1944 r., we wstępie do „Azji i Afryki” odkrywa, że „jeszcze nigdy w historii Polski nie znalazło się tylu poetów, pisarzy, artystów i uczonych w szeregach Sił Zbrojnych”. Zbiór jest „odbitką fotograficzną wielkiego zjawiska i jakby poprzecznym przekrojem rosnącego łąnu zboża”. Jego redaktor wskaże na jakość estetyczną oraz etyczną utworów. Poezja to druga strona „ośniewającego zjawiska wojny”, jej chleb powszedni, „a żołnierze tworzą jakby nową, olbrzymią warstwę społeczną, która otwiera zapładniająco oryginalne widzenie świata”.

Kontynuuje: „Nasza współczesna poezja odkryła dla piśmiennictwa polskiego Azję i Afrykę...”. Wyliczy miejsca narodzin „pamiętników poetyckich pielgrzymstwa polskiego”, zaczynając od przesączonego przez serca dzikiego przepychu Uralu. Liryka w dużej mierze dawnych łągierników „podjęła na nowo kierunek romantyzmu”, jej serce bije mocno, zwłaszcza w poezji kobiet”. „To jest właściwa armia polskiej poezji na Wschodzie, która wkroczy na opustoszałe w Kraju pozycje naszej duchowej kultury”.

Wypisy uosabiają potencjał zastępów gen. Andersa – napięcie twórcze, któremu nie dane będzie się ziścić. Promień, rozpraszający się z wolna w mroku. Może w angielskiej mgłę? Niebawem w sposób podobny jak wojsko zakwalifikuje nowe zjawisko: „...dziś emigracja to zarazem stan społeczny, dobrowolny wybór pracy najemnej, raczej deklasacja niż utrzymanie życiowej pozycji”. Chociaż nadal: „Papier to nasz jedyny powiernik”.

## **„I Ducha...”: „Nowa Wiara” i stara**

Lecz dlaczego Mackiewicz chwalił Bielatowicza, będąc zarazem jego wrogiem? Otóż wystąpił on na łamach prasy z tezą, że „powinno się ... walczyć o swoje cele... bez oglądania się na to, czy to na rękę komunistom”. W innych kwestiach mogliby ucisnąć swe dłonie. Na przykład, gdy „logikę Czesława Miłosza” określi twórca „Lauru Kapitolu...” jako – „spowiedź oportunisty”. Cytuje przyszłego noblistę, po wybraniu przez niego wolności: „Mój stosunek do politycznej emigracji polskiej był co najmniej ironiczny: na kimś, kto rozumiał dynamikę przemian zachodzących w Polsce, spory kilkuosobowych stronnictw robiły wrażenie bezużytecznej zabawy, a same postacie tych polityków wyglądały na figury z wodewilu”.

Jan Bielatowicz bezlitośnie puentuje: „Czy też nie uderza poety fakt, że te figurki z wodewilu połapały jednak mądrość Miłosza już przed pięć laty?”. Wszak: „Marksista nie może krytykować marksizmu. Nie można godzić wiary w słuszność idei z wątpliwościami i to tak zasadniczymi, jak podejrzewanie w człowieku duszy”. Stara wiara różni się „tym od Nowej, że nikogo nie podbija, nie niszczy wolności ludzkiej osoby i nikogo nie opłaca, przynajmniej na tej ziemi”. Jej chce być wierny.

Mackiewicz zaświadczał, że autor „Książeczki” „uchwytyje rzecz najbardziej nieuchwytną. Pozornie łatwą, w rzeczywistości najtrudniejszą. A mianowicie – ten »Bogo-ludzki« proces kształtowania się człowieka, w czasie, gdy jeszcze otaczające przedmioty są żywe, są

żywymi istotami i dlatego wywierają tak przemożny wpływ". Wymienia – nie mniej uduchowiony niż występujący ludzie – rower czy kieszonkowy zegarek: „...jakby chciał nam przypomnieć że wszystko jest stworzone przez Boga, nawet rzeczy zmagistrowane przez ludzi”.

## **„...Świętego”: Profil duszy.**

Nowakowski do Grydzewskiego w 1960 r.: „Tragiczne wiersze Bielatowicza zrobiły na mnie wielkie wrażenie. To poeta całą gębą!”. Kończył kiedyś „Uliczkę w Krakowie” westchnięciem: „Gdybyś wiedziała to wszystko, / Co śnią o tobie po nocach – / Stałabyś cała w płomieniu / Spłonęła w dumy purpurze...”. Umrze przekroczywszy ledwie 52 lata życia. Także poeta, Jerzy Pietrkiewicz, rysuje „Profil duszy” przyjaciela: „Poezja była dla niego formą modlitwy – jest zresztą taka definicja liryki, ale nic nie ma wspólnego z dewocją. Wiersz-modlitwa zwraca się do tego kogoś wewnątrz nas, który dojrzewa na czyjeś podobieństwo, pozornie bliski a przecież nieznajomy”.

Spowiadał się na pożegnanie: „Czego mi będzie żal, / Gdy przyjdzie opuszczać ziemię? / Nieba. / Błękitu, który się odbija w lustrze ziemi / Zielenią runi i liści / (Zieleń to błękit ziemi), / Siną mgłą gór i wód, / Różaną mgiełką nad Rzymem / (Rzym jest wniebowzięty)...”. A dziękując za przyjęcie do gremium nagrody „Wiadomości” pozostawiał testament: „Nie wiem, czy może istnieć właściwszy cel literatury niż sprawa ładu moralnego w człowieku”.

*Tekst Paweł Chojnacki*